

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY



ROK IV. ŁÓDŹ ŚRODA 12 MAJA 1926 r. NUMER POJEDYNCZY 15 GROSZY. Nr. 131

NAPAD NA SULEJÓWEK.

Nasz warszawski korespondent (L) telefonuje: Nocy dzisiejszej zorganizowane BANDY UZBROJONE W BRONŃ PALNĄ

USIŁOWAŁY KILKAKROTNIENIE DOKONAĆ NAPADU NA SULEJÓWEK. Pobliskie oddziały wojskowe odparły ataki.

PRZEZ CAŁĄ NOC W SULEJÓWKU BYŁA STRZELANINA. Przy pomocy miejscowej ludności udało się zatrzymać kilkunastu opryszków.

Pierwszy dzień rządu p. Witosza.

Zajścia na tle politycznym w niektórych kawiarniach. Samorzutne manifestacje studentów i oficerów-piłsudczyków.

Z Warszawy donoszą: Dzień wczorajszy, dzień objęcia rządów przez p. Witosza, poprzedzony konfiskatą opinii marszałka Piłsudskiego o wyniku przesilenia rządowego, zaznaczył się szeregiem symptomatów silnego wrzenia, z których część zakończyła się niestety przykremi zajściami.

Silnym wrażeniem dały początek dosyć niezwykle okoliczności, poprzedzające przysięgę nowego rządu. Podczas przejazdu członków gabinetu p. Witosza z gmachu rady ministrów do Belwederu asystowała niezwykle licznie policja polityczna i kryminalna.

Wieczorem zostało zarządzane pogotowie policyjne, na mieście krążyły wzmocnione policyjne patrole.

Pierwsza inspekcja, obejmująca komisarjaty śródmieścia, zarządziła pogotowie, polegające na 12-godzinnej służbie stałej rezerwy w komisarjatach i wysłaniu na miasto gęstszych patroli.

Cukiernie i większe kawiarnie, posiadające orkiestry, otrzymały posterunki.

Również i policja polityczna otrzymała rozkaz pogotowia, które jednak późną nocą odwołano.

Około godz. 7-ej wieczorem na ulicach miasta ukazało się kilkanaście samochodów, z których młodzież akademicka rozrzuciła ulotki z napisem: „Nie damy rozkradać Polski! Nie damy frymarzyć wojskiem! Niech żyje naczelny wódz marszałek Józef Piłsudski!”

Ulotki te były rozchwytywane na całym mieście przez publiczność. W niektórych miejscach ulotki zostały nalepione na ścianach domów.

Trzy z pośród samochodów, rozposzczemających ulotki zostały zatrzymane przez policję i skierowane do komisarjatów.

Polecenie takie wydała komenda o-

kręgu warszawskiego policji. Zatrzymane przy tem trzy osoby kolportujące ulotki, wylegitymowano i zwolniono od domu. Jak się okazało, są tu studenci: Bogucki, Włodarski i Kudelska.

Według otrzymanych następnie wyjaśnień czynników miarodajnych, nakaz zatrzymywania ulotek nastąpić miał podobno dla tego, iż nie była na nich uwidoczniona drukarnia, w której je wydrukowano. Ulotek takich, jak słyhać, rozkolportowano kilkadziesiąt tysięcy.

Około godz. 20 do kilku większych kawiarni weszły grupy młodzieży, przeważnie studentów, śpiewając pieśń pierwszej brygady. Wśród okrzyków, wznoszonych na cześć marszałka Piłsudskiego orkiestry miejscowe odegrały tę pieśń.

Publiczność obnażyła głowy i powstała z miejsc, wznosząc okrzyki:

„Niech żyje marszałek Piłsudski! Niech żyje twórca i wódz armji!”

Obecni na salach oficerowie bez wyjątku wzięli żywy udział w tych manifestacjach, bez względu na formacje wojskowe, z których pochodzili.

Niestety, nie wszędzie żywiołowe te manifestacje miały przebieg spokojny. W dwóch cukierniach na skutek prowokacyjnej postawy, jaką zajęło wobec owacji na cześć marszałka Piłsudskiego kilku zwolenników prowadzonej tak zajadłe przez żywioły reakcyjne kampanii przeciwko pierwszemu marszałkowi Polski, doszło

do pożałowania godnych zajść.

Tak więc, gdy w cukierni wielkiej Ziemiańskiej przy ul. Kredytowej rozległy się dźwięki pieśni pierwszej brygady i okrzyki na cześć Piłsudskiego i pu-

bliczność, wstając z miejsc, obrażyła głowy, jakiś osobnik, demonstracyjnie pozostał w postawie siedzącej w kapeluszu na głowie.

Wzburzony tem zachowaniem się je den ze świadków sceny, rotmistrz, przy stał do owego jegomościa z żądaniem zdjęcia kapelusza. W wyniku scysji, jaka się następnie wywiązała, osobnik ów został dwukrotnie znieważony, raz przez wspomnianego oficera, drugi zaś przez innego świadka zajścia, jakiegoś młodzieńca, zdaje się studenta.

Nazwisk uczestników zajścia nie ustalono.

Nieco później, bo około godz. 21-ej, podobna scena rozegrała się w cukierni Bliklego, na Nowym Świecie. Tutaj podczas odegrania pieśni pierwszej brygady, gdy rozległy się okrzyki na cześć marszałka Piłsudskiego, jakiś jegomość demonstracyjnie przeciwstawił się manifestacji.

Wówczas siedzący przy jednym z sąsiednich stolików

major zbliżył się do demonstrującego i w trakcie sprzeczki, jaka się wywiązała, znieważono go.

Nazwiska oficera nie ustalono.

Walka o flagę w Niemczech

z łaski centrum kanc. Luther pozostanie u steru.

Berlin, 11 maja.

Dziś, o godz. 2 popołudniu rozpoczęło się posiedzenie Reichstagu, poświęcone sprawie zatargu, jaki powstał z powodu rozporządzenia rządu o barwach narodowych.

Socjalista Breitscheid imieniem swego stronnictwa motywował wniosek w sprawie votum nieufności dla osoby kanclerza.

Motywacja Breitscheida sprowadza się do argumentu następującego: Jeżeli kanclerz zamierza przez wydanie swego rozporządzenia zaszkodzić ustrojowi republikańskiemu, to powinien ustąpić, jako niemożliwy na stanowisku kanclerza republiki. Jeżeli zaś kanclerz nie miał te-

go zamiaru, to i wówczas powinien ustąpić jako nieorientujący się w sprawach polityki.

W odpowiedzi na mowę Breitscheida kanclerz wystąpił z przemówieniem, nie ustannie przerywanym śmiechem i okrzykami opozycji, ze znanym już poprzednio z oświadczeń półrządowych argumentem, że rząd przez swe rozporządzenie zamierzał tylko zniagodzić istniejący w społeczeństwie spór o barwy narodowe.

Po przemówieniu kanclerza, na wniosek centrum, odroczone rozprawy, które będą wznowione jeszcze dziś wieczór.

Wiadomo już dzisiaj, że wniosek socjalistów upadnie gdyż centrum jest przeciwnie wywoływaniu obecnie przesilenia gabinetowego.

Siódmy „majowy“ konkurs „Expressu“

Kupon № 18.

z dn 12 maja 1926 r.

Imię i nazwisko _____

Adres _____

Niniejszy kupon należy starannie wyciąć i schować. Od dn. 18-go do dnia 22 maja należy 25 takich kuponów, zamkniętych w kopertę, wrzucić do skrzynki redakcyjnej „Expressu“ (Piotrkowska 49, w podwórzu).

Walki w Marokku.

Fez, 11 maja.

Specjalna służba telegraf. „Expressu“.

Na odcinku zachodnim wojska francuskie ufortyfikowały świeżo zajęte miejscowości. Na wschodzie cały obszar Djebel-Tounsi zajęty jest przez wojska francusko-hiszpańskie.

Dolar w Łodzi.

W dniu dzisiejszym przed południem na rynku pieniężnym w Łodzi w obrotach prywatnych kurs dolara wynosił 10.35 w placeniu i 10.40 w żądaniu. Tendencja słaba.

I PRZEDGIELDA WARSZAWSKA.

London 49.03
Szwajcaria 195.34
Nowy Jork 10.08

II PRZEDGIELDA WARSZAWSKA.

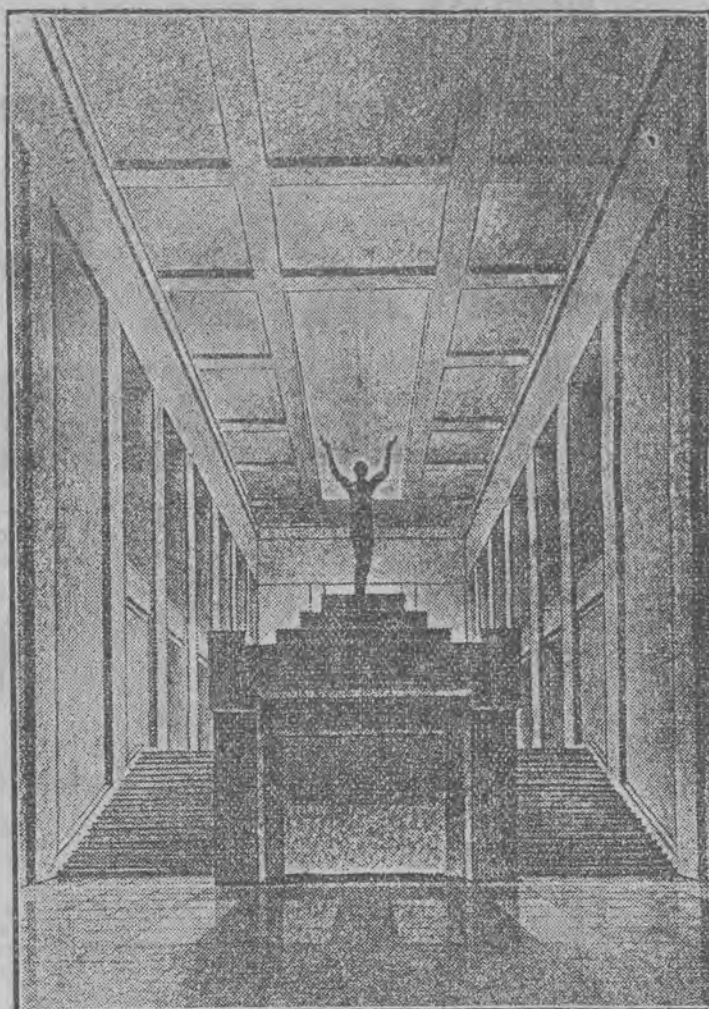
Paryż 31.84
Dolar w obrotach prywatnych 10.32 i pół. Tendencja utrzymana.

PRZEDGIELDA GDAŃSKA.

Dolar 5.19 i pół
Złoty 51.19
Warszawa 50.51.



Z SOWIECKIEJ SZTUKI RZEŹBIARSKIEJ. Na lewo: „Lenin przemawia” — rzeźba w drzewie Czajka; na prawo — „Taniec dynamiczny”, odlew gipsowy Batjagina.



POMNIK WOLNOŚCI W PRADZE. Widok na salę festynową.

Brawurowy lot polskiego lotnika.

Por. Orliński, śladem bohater-
skiego szefa pułku Rayskiego
wyrusza w 12,000-kilome-
trową podróż
z Paryża do Tokio.

Pułk. Rayski, obecny szef polskiego
lotnictwa, bohater słynnego raidu Paryż
— Barcelona — Afryka półn. — Ateny
— Konstantynopol — Warszawa, projek-
tował już dawno imponujący lot Paryż
— Tokio.

Śmiało tego projektu musiał zanie-
chać z chwilą mianowania go na miejsce
gen. Zagórskiego szefem lotnictwa.

Znalazł się jednak oficer — lotnik, któ-
ry nie waha się zastąpić swego szefa w
tym brawurowym przedsięwzięciu.

Jest to porucznik Bolesław Orliński,
młody, ale zaprawny już w powietrz-
nych podbojach lotnik.

Wielki raid trwać będzie 7 dni wed-
ług marszruty następującej: 1 dzień: Pa-
ryż — Warszawa — Lida (2.000 klm.); 2
dzień: Lida — Moskwa — Kazań (1.700
klm.); 3 dzień: Kazań — Omsk (1.800
klm.); 4 dzień: Omsk — Krasnojarsk
(1.500 klm.); 5 dzień: Krasnojarsk — Czy-
ta (1.700 klm.); 6 dzień: Czyta — Mug-
den — Korea (2.100 klm.); 7 dzień: To-
kjo (1.600 klm.)

Powrót do Warszawy tym samym szla-
kiem odbędzie się po zmianie motoru.

Por. Orliński leci na aparacie „Potez”
25” z motorem Renault'a 500 koni.

Porucznik Orliński rokuje najlepsze
nadzieje, że godnie zastąpi pułk. Ray-
skiego, zdobywając dla Polski nowy świa-
towy rekord lotniczy.

Odbył on między innymi ćwiczebny
lot okrężny Warszawa — Grudziądz —
Poznań — Bydgoszcz — Kraków —
Lwów — Warszawa, przelatując około
1500 klm.

Ostatnio, w dniu 8 maja, przy fatal-
nej pogodzie por. Orliński odbył 10-go-
dzinny lot bez lądowania.

Por. Orliński wyjeżdża dziś do Pary-
ża, skąd w niedzielę 16 b.m. o godz. 5
rano rozpocznie lot do Warszawy.

W Warszawie wyląduje por. Orliń-
ski tegoż dnia o 3 po poł. Po 15 minuto-

Wampiry kobiece w Szanghaju.

Urocze rosjanki a patyczkowe lady i miss. — Biedni, uwodzeni an-
glicy i amerykańanie. — Wyrok sędziego angielskiego, budzący za-
chwył angielski, ale wywołujący protesty Anglików. — Czy rosjanka
jest „darem niebios”, czy też „wampirem”?

Angielki i amerykańanki, żyjące w
Szanghaju i innych miastach Dalekiego
Wschodu, albo też mające tam swoich
mężów, narzeczonych, czy braci, nie ma-
ją dość słów oburzenia. Skarżą się na...
rosjanki. Mówią, że to „kobiety bez-
wstydne”, prawdziwe „wampiry w ludz-
kiem ciele”, uwodzicielki, kokietki, jakie
się widzi na filmach z zastrzeżeniem „tyl-
ko dla dorosłych”.

Jest to oczywiście prosta zazdrość.
Faktem bowiem jest, że Anglik, czy ame-
rykanin, który spotka na swej drodze na
szlakach Dalekiego Wschodu rosjanke,
— przepada!

Zapomina bezpowrotnie o pozosta-
wionym w dumnym Albionie, czy Dolari-
ce, chudej lady czy „misseccze”, zba-
kierowanej ciągłymi ćwiczeniami spor-
towymi i pozbawionej zgola wszelkich
prawie cech kobiecości.

A tu co krok spotyka w Chinach ślicz-
ne kobiety rosyjskie, które tamtędy prze-
ważnie drogą na wschód szukały ocala-
nia przed krwawymi katami czerezwyc-
zajek.

Są to przeważnie kobiety z najlep-
szego towarzystwa, arystokratki, nie-
rzadko księżniczki i księżne, pozbawio-
ne wprawdzie środków, ale rozporzą-
dzające całym czarem kobiety wykwi-
ntnej, wykształconej, elegantki, choćby na-
wet w starej poszarzałej sukni, bo no-
szonej z wdziękiem. Pełno też stąd roz-
wodów w towarzystwie anglo - saskim
pełno zerwanych narzeczeństw...

W tych dniach odbył się w Szanghaju
jeden z licznych procesów rozwodo-
wych przed sędzią angielskim. Proces
ten dlatego był ciekawy, że sędzia szeroko

wym postojem w Warszawie wyruszy na
noc do Lidy.

Na życzenie rządu rosyjskiego por.
Orliński zatrzyma się również na krót-
ki postój w Moskwie.

ko uzasadniał swe stanowisko, że dał
upust anglo - saskiemu oburzeniu na tę
„unfair” konkurencję, jak ją nazywa ze
strony rosjanek.

Znać, że był pod wpływem swoich
rodaczek, pękających z gniewu z powo-
du niemożności dotrzymania miejsca
tym kobietom z Dalekiego północnego
Wschodu.

Pisma angielskie, wychodzące w Chi-
nach, a nawet niektóre wychodzące w
kraju, przyniosły ten wyrok, wydany
przez sędziego angielskiego na kobiety
rosyjskie z wielkim zadośćuczynieniem
ogłosiły nadto cały szereg listów, jakie
otrzymały od oburzonych amerykańek i
angielski, wylewających swą żołąć na bie-
dne, lecz tak uwodzicielskie wygnanki.

Pełno w tych listach ataków na mor-
talność rosjanki, pełno żądań, by kobie-
ty te — wypędzono z miast chińskich, w
którym pracują ich mężowie i narzecz-
ni, różni Jackowie, Johnowie, Willyo-
wie czy Tomowie. Posypały się z dru-
giej strony odpowiedzi rosjanek, nie prze-
czających bynajmniej, że mają powodze-
nie u Anglików i wogóle u mężczyzn,
ale podkreślających, że Angielki i ame-
rykanki same ponoszą winę swego niepo-
wodzenia.

W spór wnieśli się także męż-
czyźni. Pewien młody Anglik pisze np.:

Jeśli mam mówić prawdę, to trzeba
stwierdzić, że Europejczyk, żyjący w
miastach chińskich, ma do wyboru albo
podróż do swej ojczyzny, w celu ożenie-
nia się z Angielką, co jest bądź co bądź
rzeczą kosztowną i zabierającą dużo
czasu, albo też ożeniecie się na miejscu
z rosjanką.

Przyptyw kobiet z Rosji na Daleki
Wschód jest prawdziwym darem nie-
bios.

A pewien Amerykanin, który również
ożenił się z rosjanką, podziela to zapatry-
wanie. Maluje on rosjanke nie tylko jako

kochankę, ale nadto wiernego towarzy-
sza, miłego kompana itd.

Zagadnienie kobiecych wychodźców
z Rosji w miastach chińskich stało się
zagadnieniem socjalnym i towarzyskim
zajmującym żywo uwagę ludzi, spotyka-
jących się z niem.

Rosjanki utraciły z powodu rewolu-
cji rosyjskiej swą narodowość i podle-
gają chińskiemu orzecznictwu sądowe-
mu.

Z trudem tylko zarabiają na życie,
gdyż jedyne zawody, jakie stoją białej
kobiecie otworem w Chinach, to jest
praca w biurze i w szkole, są dla rosjan-
ki zamknięte, gdyż przeważnie nie mó-
wią po angielsku.

Wiele z nich śpiewa w kabaretach
lub tańczy w restauracjach, w hotelach,
a to dzięki swej piękności, bo nie każda
znajdzie Anglika, któryby się z nią ożenił
już choćby z tego powodu, że John Bul-
low jest tam — za mało.

Dwie młode głowy pod nóż gilotyny.

Paryż, 11 maja.

Trybunał w Bordeaux skazał na karę
śmierci 18-letniego Fernanda Nautela i o-
rok starszego Karola Jacquota.

Obaj wymienieni z wspólną namo-
wą zamordowali w dniu 6 września roku
ubiegłego, na drodze pod Bordeaux szo-
fera, wrzucili ciało do rzeki i uciekli sa-
mochodem zabitego, który sprzedali w
Nantes.

Od owej daty do dnia aresztowania
mordercy dopuścili się całego szeregu
zbrodni i przestępstw, kradzieży, włamań,
rabunków i t. d., których liczbę sami
podali na trzydzieści kilka.

Sąd przysięgłych odrzucił wszelkie
okoliczności łagodzące, wobec czego try-
bunał wydał wyrok, skazując na śmierć

Tragedja w rodzinie Kochów.

**Mąż bił żonę, której nie kochał.
Pewnego dnia tak ją skatował, iż nieszczęśliwa straciła przytomność.**

Lódź, 12 maja

Przy ulicy Kątnej 19, mieszka od dłuższego czasu p. Józef Koch, współpracownik znanej firmy łódzkiej „Allart, Rousseau et Co“.

Przed kilku miesiącami zakochał się on w p. Władysławie El., zamieszkałej przy ulicy Wiznera i po dwóch tygodniach odbył się ich ślub.

Pożycie młodej pary było początkowo bardzo szczęśliwe, gdy minęły jednak miodowe tygodnie. Koch coraz bardziej zaczął zaniedbywać żonę, a na

zwracane przez nią uwagi, bił ją i katował w nieludzki sposób.

Młoda mężatka nie skarżyła się przed nikim i zawsze wychodziła z domu z pogodnym uśmiechem na ustach, by nie dać poznać sąsiadom, iż mąż źle się z nią obchodzi.

Mijał dzień po dniu i krewki małżonek coraz gorzej obchodził się ze swą towarzyszką życia, która też pewnego razu nie będąc w stanie dłużej wycierpieć, z płaczem udała się do swej sąsiadki p. Sławińskiej, której opowiedziała o swej niedoli i pokazała okropne rany na ciele, powstałe skutkiem uderzeń męża.

Równocześnie Józef Koch zwierzał się przed swym przyjacielem Franciszkiem Żentarskim, zam. przy ul. Żorawiej nr. 9 i skarżył się okrutnie na swój los, który przykuł go do boku niekochanej żony.

— Mam dość tego życia — mawiał zazwyczaj — skończy się na tem, że ja kiedyś zamorduję w nocy.

Minęło znów kilka tygodni i oto pewnego dnia, żona, wzięwszy na odwagę zaczęła wyrzucać mężowi, iż źle czyni i błagała go by się zmienił w stosunku do niej.

Mowa ta rozwścieczyła męża do tego stopnia, iż rzucił się na nią, zdarł z niej suknię i zaczął w tak okropny sposób bić, iż krzyki nieszczęśliwej zaalarmowały mieszkańców całego domu, którzy pośpieszyli na ratunek.

Po otwarciu drzwi, oczom ich ukazał się straszny widok.

Na podłodze leżała Władysława Kochowa w samej jeno koszuli, zbroczonej obficie krwią, nad nią zaś stał jej małżonek i zadawał jej bolesne razy laską.

Na widok sąsiadów, Kochowa uległa atakowi nerwowemu, zawezwano więc czeprzedję pogotowie, lekarz którego po udzieleniu poszwankowanej pierwszej pomocy, pozostawił ją w stanie groźnym na miejscu.

Epilog rozegrał się w dniu wczorajszym w sądzie pokoju 5 okręgu.

Świadcowie potwierdzili całkowicie zeznania Władysławy Kochowej, która domagała się surowej kary dla swego męża.

Sąd skazał Józefa Kocha na 3 dni aresztu.

Wyjaśnienie.

P. Krawczyk padł ofiarą pijackich występów p. Jurczyka.

Do opisu zajścia przy ul. Emilji 44 p. t. „W szale pijackim“, podanym we wczorajszym „Expressie“ zakradła się przykra omyłka.

Mianowicie ustępowo:

W godzinach popołudniowych do zamieszkałego w tym domu Bronisława Jurczego przyszedł w odwiedziny Bronisław Krawczyk,

Winien brzmieć:

W godzinach popołudniowych do zamieszkałego w tym domu Bronisława Krawczyka przyszedł Bronisław Jurczyk.

Wskutek tego przykrego błędu wszystko, co się odnosiło do p. Jurczyka poszło przez nieporozumienie na rachunek p. Krawczyka.

Wyjaśniamy, iż p. Krawczyk nie był pijany i nie robił awantur, lecz odwrotnie: pijany był p. Jurczyk (Przedzalniana 44), który pobił p. Krawczyka. P. Krawczyk jest znanym z uczciwości pracownikiem, który padł ofiarą pijanego awanturnika.



— Słyszalesz? Skład Pipmana spółną doszczętnie.
— Tak? Widzę, że mu się poczynają znowu powodzić w interesach.



— Dwadzieścia nocy już nie spałem...
— Okropnie! A jaki jest pański zawód?
— Jestem... nocnym dozorcą!

Wypaliła mu oczy witryolejem!

Okrutna zemsta uwiedzionej, którą kochanek porzucił z dzieckiem.

Straszna tragedia rozegrała się przed kilku dniami w sądzie rabinackim w Częstochowie.

Lódź, 12 maja.

Poznali się przed dwoma laty. On — pan I. L. był fryzjerem, posiadającym własny zakład; ona — p. S. C., była panną na wydaniu, córka średnio zamożnych rodziców.

Przystojna, wesola i dowcipna dziewczyna przypadła do gustu młodemu fryzjerowi, to też spędzał z nią niemal wszystkie wieczory.

Po kilkumiesięcznej znajomości p. I. L. zaproponował swej znajomej, by udała się z nim do mieszkania. Naiwna dziewczyna uległa namowom fryzjera. W pokoiu swym pan I. L. wyznał jej miłość, dziewczyna uwierzyła mu i... straciła niewinność.

Po szalonej nocy, o szarym świcie, nastąpiło przykre otrzeźwienie.

Kiedy weźmiemy ślub? — spytała drżąc na całym ciele.

Fryzjer zmieszał się.

— Ślub? Jaki ślub? Czy to jest takie konieczne

Po pijanemu kopnął w brzuch żonę, będącą w dziewiątym miesiącu ciąży.

Lódź, 12 maja.

Władysław Tyl, robotnik zamieszkały przy ulicy Kilińskiego 104, powrócił w dniu wczorajszym do domu pijany.

Podniecony alkoholem wszczął sprzeczkę ze swą żoną. Utarczka słowna zamieniła się wkrótce w formalną bójkę, podczas której Tyl rzucił się na swoją małżonkę i nie bacząc na to, iż kobieta była w dziewiątym miesiącu ciąży, kopnął ją w brzuch.

Z ust przerażonej małżonki wydarł się okrzyk nieludzkiego bólu.

Nadbiegli właśnie sąsiedzi udzielili nieszczęśliwej kobiecie pomocy oraz zaalarmowali pogotowie i policję.

Przybyły lekarz opatrzył pobitą poczem pozostawił ją na miejscu.

Krewkiego małżonka aresztowały władze policyjne.

Szmugiel tytoniu zagranicznego rujnuje interesy kupców tytoniowych.

Jak na to ma zamiar reagować Monopol?

Lódź, 12 maja.

Ze ster kupców tytoniowych dowiadujemy się, że „szmugiel“ tytoniowy przybrał ostatnimi czasy zastraszające rozmiary. Szmugluje się niezliczone wprost ilości tytoniu i wyrobów tytoniowych z Gdańska, Niemiec, Czechosłowacji i Austrii.

Tyton ten, czy wyroby tytoniowe nie wytrzymują najmniejszej konkurencji z wyrobami krajowymi. Dlatego też konsumpcja wyrobów monopolowych z każdym dniem spada.

Posiadacze koncesji tytoniowych, szczególnie inwalidzi skarżą się też na to, że władze państwowe niedostatecznie chronią ich przed nieuczciwą konkurencją szmuglowanych wyrobów tytonio-

wych, których cena jest daleko niższą od wyrobów polskiego monopolu tytoniowego.

Mało tego. Krążą pogłoski, jakoby dyrekcja monopolu tytoniowych nosiła się z zamiarem zredukowania i tak już małych i nikłych procentów (rabatu), przyznanych hurtownikom i drobnym sprzedawcom tytoniowym.

Nie zastanawia się ona, z czego ci najbardziej potrzebujący i czekający na ten grosz codzienny będą żyć i opłacać wyznaczone podatki.

Czas byłoby już skończyć z zaprowadzaniem oszczędności kosztem najbiedniejszych t.j. inwalidów i kupców tytoniowych, natomiast gdzieś szukać wpływów skarbowych.

CZYTAJCIE

„Ilustrowana Republika“

CASINO

Dziś ostatnia wielka premiera w sezonie!!!

CASINO

Najnowszy monumentalny film polski ze złotej serii wytwórni „SFINKS“

O CZEM SIĘ NIE MYŚLI...

Współczesny dramat obyczajowy w 10 wielkich aktach z prologiem według scenarjusza dr. J. H. SKOTNICKIEGO.
XXV-ta jubileuszowa kino-kreacja Józefa Węgrzyna. ■■■ Techniczne opracowania i zdjęcia — inż. Z. Gniazdowski.

W rolach głównych:

Wierczak — majster fabryczny . . .	Józef Węgrzyn
Zofja)	Marja Modzelewska
Jadzia) jego córki	Monia Malukiewicz
Orlicz, młody kompozytor . . .	JULIAN SYM
Borski, „muzyk	Władysław Grabowski
Wanda, pianistka	Mira Zimińska.

W EPIZODACH:

Dr. Tadeusz Boy-Żeleński, Dyrektor Emil Młynarski, dyr. Bronisław Szulc, Janina Szreniawa, Hanna Różańska, Iza Mirska, Stanisława Kawińska, Józef Sliwicki, Paweł Owerło, Władysław Walter, Romuald Gierasieński, Ludwik Fritsche, Witold Roland, Czesław Skonieczny, Jan Pawłowski, Henryk Małkowski i wielu innych.

Poza aktorami w realizacji tego filmu wzięła udział cała artystyczna Warszawa.

W scenach batalistycznych uczestniczyli:

36 pułk piechoty, Oddział Sztabowy M. S. Wojsk., Wojska Obozu Ćwiczebnego w Rembertowie i Kompanji Obsługi Oficerskiej Szkoły Sanitarnej.

Rzecz dzieje się: w Warszawie, w Rosji Sowieckiej, na Kresach, w Szpitalu wojskowym, Zakładzie dla Umysłowo Chorych w Tworkach i na wsł. Wydarzenia niedawnej przeszłości.

Początek o godz. 4.30.

Specjalna ilustracja muzyczna pod batutą p. Leona KANTORA.

Sala wentylowana.

Passe-Partouts i bilety ulgowe prócz urzędowych i prasowych nieważne.

Dziś wspaniała premiera!



13-go, 14-go i 15-go maja część dochodu na „KROPLĘ MLEKA“.

Ku uczczeniu pamięci zmarłej tragiczki rosyjskiej, niezapomnianej

WIERY CHOŁODNEJ

wyświetlamy ostatnią jej kreację

„Wieczór Cygańskich Romansów“

Dramaty miłosne w 16-tu aktach.

Udział biorą artyści Teatru Stanisławskiego w Moskwie

Poloński i Runicz.

Film ilustrowany śpiewem, wykonanym przez solistów scen warszawskich.

Dziś premiera

Najnowszej produkcji 1926 roku
Najlepszego filmu

Pocz. o 5, w niedziele i święta o 3 po poł.

— ostatni seans o godzinie 10-ej wiecz. —

— Obraz wł. B. K. „TARLERFILM“ —

HARRY PEELA p. t.

„Przygoda w Nocnym Ekspresie“

Wielki 12-o aktowy dramat sensacyjno-erotyczny.

Akt I Płonące auto
Akt II Ekspres namiętności
Akt III Między kołami ekspresuAkt IV Napad na Peela
Akt V Król królów detektywów
Akt VI Miliardowa koperta ..Akt VII Czarna perła
Akt VIII Dżentelmen i detektyw
Akt IX Szalona pogońAkt X W garderobie..
Akt XI „Giresy“ ra'uja
Akt XII Słodka nagroda.

Ceny miejsc na wszystkie seanse niższe.

